

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe w P. K. O.
 Nr. 61.119

••• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 groszy, I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
 ••• Nekrologi 30 „ „ „ „
 ••• Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
 ••• Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpal
 ••• Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 ••• Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 ••• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Nowy Savonarola

Do niedzielnych wyborów w Austrii stanęła nowa partja, stworzona przez ks. Jana Ude prof. etyki w Gratzu. Władza kościelna nakazała mu kandydowania, co jeszcze bardziej wzbudziło zainteresowanie dla tej osobistości. Prof. Jan Ude wysunął oryginalny program. Jest on zwolnieniem oparcia całego ustawodawstwa wyłącznie na dziesięciu przykazaniach. Odrzuca on wszystko co poza dziesięciu przykazaniami, powstało w różnych programach społecznych i politycznych. Uważa on teorie chrześcijańsko-społeczne i socjalistyczne za „balast“.



Prof. Jan Ude, żądający oparcia życia politycznego wyłącznie na dziesięciu przykazaniach.

Jest świetnym mówcą poręczającym tłumy i zgromadzenia, przezeń zwolowane, cieszyły się liczną frekwencją. Jednakże w rezultacie cała ta oryginalna partja nie odegrała żadnej roli przy wyborach.

W jutrzejszym numerze „Głos Polski“ zamieści ciekawą korespondencję z Paryża, omawiającą znaczenie dla życia kulturalnego i artystycznego stolicy nad Sekwaną i jej słynnych dzielnic cyganerii światowej, Montmartre i Montparnasse.

Jednocześnie w dniu jutrzejszym powraca na łamy „Głosu Polskiego“ jego dawny feljetonista gtk.

Dziś! Dziś!
KUPONY ULGOWE do kin:
 „Czary“
 „Grand-Kina“
 „Luna“
 „Record“

Walne zwycięstwo socjalistów przy wyborach austriackich

Główną przewagę w radzie miejskiej Wiednia i wzrost mandatów w radzie narodowej

WIEDEN, 25. 4. (PAT) Wyniki wyborów do Rady Narodowej w całej Austrii są następujące: Stronnictwa mieszczańskie uzyskały 76 mandatów, socjaliści 64, agrariusze 5. Brak jeszcze rezultatów z Burgenlandu.

W wyborach w roku 1926 chrześcijańsko-społeczni uzyskali 75 mandatów, socjaliści 58. Rada miejska w Wiedniu składać się będzie z 78 socjalistów i 42 przedstawicieli stronnictw mieszczańskich.

WIEDEN, 25. 4. (PAT) — Wedle doniesień dzienników wieczorowych prawdopodobnie po ostatecznym rozdziale mandatów, partje mieszczańskie otrzymają razem 85 mandatów, socjaliści — 71, Landbund — 9. Dotychczas w Radzie Narodowej partje mieszczańskie miały 92 mandaty, socjaliści — 63, Landbund — 5. Wobec tego partje mieszczańskie tracą 7 mandatów, socjaliści zyskują 3, Landbund zyskuje 3.

WIEDEN, 25. 4. (PAT) Skład Austriackiej Rady Narodowej będzie następujący:

94 mandaty stronnictwa mieszczańskie, z czego 85 Zjednoczona lista mieszczańska, a 9 związek chłopski, oraz 71 socjaldemokrati. Doniesienia „Wiener Allgemeine Zeitung“, że, kanclerz Seipel podał się do dymisji nie sprawdzają się. Rząd poda się tylko formalnie do dymisji, która nie będzie miała znaczenia praktycznego.

Wszyscy wybitni postępowi i członkowie rządu zostali ponownie wybrani.

Od 1 października, a nie od 1 lipca ma „Pasta“ prawo założyć kłódkę na rozmowy telefoniczne

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Pasta, dbająca, by ani jeden tydzień nie mijał w Warszawie bez nowego skandalu telefonicznego, — przygotowała i na wczorajszy poranek nową skandaliczną sensację.

W baszcie Cedergrenu postanowiono, by nowy strzał w życie gospodarcze i społeczne stolicy Polski wymierzyć zaraz w poniedziałek — by z nowego tygodnia awantur i niepokoju opinii publicznej nie uronić ani jednego dzionka.

Więc skoro świt Warszawa pracująca dowiedziała się z płatnych komunikatów PAST'y, że nowa taryfa czyli haniebna podwyżka opłat telefonicznych i wprowadzenie barbarzyńskich kłódek na nasze telefony, ma nastąpić 1 lipca.

— To już jest szczyt nowego nonsensu! To jest prosto niegodne instytucji — tak się załatwia targi między handlarkami na straganach.

Przecież art. 11 „warunków korzystania z warszawskiej sieci telefonicznej“ obowiązujący Pastę, powiada wyraźnie, że każdy następny abonament kwartalny „przedłuża się automatycznie na jeden kwartał kalendarzowy, o ile nie zostanie wymówiony przed pierwszym dniem każdego kwartału“.

A więc przy wypowiedzeniach i zmianach umów między Pastą a abonentami obowiązują

pełne kwartały, przeto zawiadomienie wczorajsze Pasty, że mamy jej płacić inne, podwyższone ceny od 1 lipca czyli za 65 dni, nie zaś za 90 — jest naiwnym, jarmarcznym chwytem.

Pasta najwidoczniej znów się chce dostać przed kratki

sądowe, znów się chce skompromitować i ośmieszyć — usłyszeć wyrok p. sędziego, usmiechniętego pobłażliwie:

— Ależ, panowie! Na to, by podnieść opłaty od 1 lipca, trzeba było uprzedzić abonentów przed 1 kwietnia.

Do 1 lipca macie zaś panowie czas uprzedzić abonentów o podwyżce telefonów od 1 października.

Niema słowa prawdy w wiadomościach o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej

W dniu wczorajszym wieczorem rozeszła się po mieście naszym pogłoska, jakoby w Warszawie już zostało podpisane rozporządzenie o rozwiązaniu rady miejskiej miasta Łodzi.

P. Jaroszyński, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych zainterpelowany przez naszego korespondenta warszawskiego w tej sprawie oświadczył, że we wiadomości tej niema ani słowa prawdy.

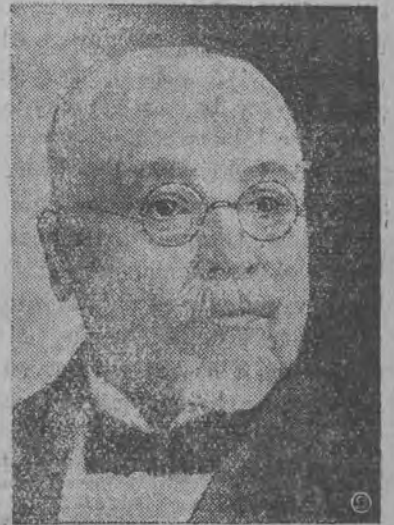
Pierwszą skargą matki Ewy w raję było:

„Adamie, nie mam się w co ubrać!“

Z filmu „LUNY“ — „Liść figowy“

Ostry kurs w polityce zagranicznej Jugosławii

Depesze doniosły o ponownem bardzo niepokojącym zastrzeżeniu konfliktu między Włochami i Jugosławją. Łączy się to z pewnością w dużym stopniu ze zmianą rządu w Białogrodzie. W pierwszym rządzie nowy minister spraw zagranicznych królestwa S. H. S. p. Marinkowic, którego podobiznę



Minister Marinkowic.

dzisiaj podajemy, uchodzi za zwolennika jaknajostrzejszego kursu w polityce zagranicznej. Przypomnieć należy, że gabinet, w którym p. Marinkowic jest najsilniejszą indywidualnością, rządzi bez współudziału skupszyny, odroczonej do sierpnia.

Wybory samorządowe w Galicji według dawnej ordynacji wyborczej

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W dniu wczorajszym min. spraw wewnętrznych, gen. Składkowski po powrocie z urlopu i objęciu urzędowania podpisał rozporządzenie o zarządzeniu wyborów do rad miejskich i gminnych w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim, z wyjątkiem miasta Lwowa. Wybory odbędą się na zasadzie ordynacji wyborczej austriackiej ze zmianami, wprowadzonymi przez polską komisję likwidacyjną dn. 23 listopada 1918 roku, które to zmiany stwarzają w radach gminnych tak zw. czwartą kurję.

Groźne widmo śmierci zawisło nad Mac Donaldem

WASZYNGTON, 25 kwietnia. (Tel. wł. „Głosu Pol.“). Mac Donald, przywódca Labour Party, który znajduje się obecnie w podróży po Ameryce, zachorował bardzo poważnie na zapalenie gardła. Wysoka temperatura budzi w gronie lekarzy poważne obawy, ponieważ ma on przytem słabe serce.

Bezsilność Ligi Narodów

Zatarg między Jugosławiją a Włochami o Albanję wykazuje całą słabość Ligi Narodów. Okazuje się, że słucha Ligi stosuje się do jej zaleceń tylko ten, kto chce; kto zaś nie chce, nie może być do posłuchu zmuszony. Nie od dziś wiadomo, że Włochy faszystowskie całkiem otwarcie lekceważą Ligę Narodów. Mussolini niejednokrotnie okazał lidze wprost pogardę, a w zatargu z Jugosławiją traktuje ją jako rzecz zbyteczną, jako narzędzie dobre tylko wtedy, gdy można użyć dla własnych celów.

Układ włosko-albański, który tylko nazywa się układem między dwoma państwami będąc w rzeczywistości protektorem silnego nad słabszym, nie przestał być niebezpieczeństwem dla pokoju na Bałkanach. Włochy, które wprawdzie trzymały się formy, t. j. przedłożyły ten układ sekretariatowi Ligi do zarejestrowania, odmawiają kategorię prawa wglądu w meritum tego traktatu, odmawiają poddania swych przygotowań wojskowych w Albanii kontroli z ramienia Ligi, kontrol takiej samej, na jaką zgodziła się Jugosławija na swej granicy z Albanją.

Nie pierwszy to raz Włochy okazują takie lekceważenie instytucji, w której zasiadają i w której jako mocarstwo mają stałe miejsce w radzie. Okazały już raz dobitnie to lekceważenie, gdy przed kilku laty napadły i zbombardowały wyspę grecką Korfu nie troszcząc się, a nawet wprost odzyskując ofertę Ligi na interwencjonowanie.

Włochy są w ostatnich latach ciągłym powodem i sprawcą zamieszek w polityce europejskiej. One to omal nie sprowadziły zerwania z Niemcami, grożąc im „przeniesieniem sztandarów faszystów na północ od Brenneru”; one kilkakrotnie wystąpiły wobec Francji w taki sposób, że tylko wielka cierpliwość Brianda uchroniła Europę przed wybuchem; one ciągle wysuwaniem pretensji to do Tunisu, to do Marokka utrzymują atmosferę niepokoju na morzu Śródziemnym, a wreszcie one swymi umowami z Albanją Rumunją i Węgrami powodują tworzenie się ugrupowań przeciwnych, mimo że wszystkie państwa rzekomo są przejęte „duchem Locarna”.

A wobec tych włoskich „extratur” Liga Narodów jest bezsilna wobec tych państw, które albo mają siłę, albo udają, że ją mają. Weźmy np. sprawę chińską. Chińczycy są równouprawnionym członkiem Ligi, a mimo to inni członkowie Ligi — wszystkie bez wyjątku wielkie mocarstwa — prowadzą z nimi wprawdzie nieoficjalnie, ale faktycznie wojnę. Anglja, Francja, Włochy, Japonja i t. d. wysyłają do Chin wojska i okręty rzekomo dla obrony swych obywateli i ich mienia, a w rzeczywistości dla wzmieszania się w sprawy wewnętrzne Chin. A Liga Narodów milczy, ani razu nie podniosła głosu, nie próbowała nawet zaofiarować swego pośrednictwa. Byłoby to bowiem humorystycznym wystąpieniem, gdyby Anglja, Francja, Włochy i Japonja, a więc filary Ligi ofiarowały swoje własne pośrednictwo przeciw sobie samym, przeciw swej niesłużnej sprawie.

Liga Narodów w swym założeniu instytucja tak pięknie pomysłana, jest bezsilną wskutek tego, że dwa wielkie państwa świata: Ameryka i Rosja stoją poza nią. Szczególnie brak Ameryki, a

Synaj rosyjski w... Berlinie

W 50 rocznicę wojny z Turcją o Bałkany

W niedzielę, dn. 24 b. m. minęła pięćdziesiąta rocznica wojny wschodniej, która stworzyła na Bałkanach szereg państw, niezależnych od Turcji, i stała się punktem wyjścia do ugrupowania europejskiego, trwającego niemal do wojny światowej.

W przeciwstawieniu do kampanji krymskiej, będącej finałem czarnej reakcji Mikołaja I, wojna wschodnia była w znacznej mierze dziełem „narodowym”, wypłynęła bowiem ze zgodnego współdziałania starej tradycji poprzedniego panowania z duchem Rosji, rzekomo odrodzonej w „epoce wielkich reform”. Ta Rosja, szafująca hasłami wolności słowiańskiej, chciała pokazać swą wyższość nad ubiegłą mikołajewszczyzną, nietylko w życiu wewnętrznym, lecz także i w dziedzinie polityki zagranicznej. Chciała osiągnąć upragniony

oddawna cel polityki rosyjskiej, zdobyć ów Carogród, do którego nie zdołały dotrzeć wojska żadnego z poprzednich carów-zdobywców. Prasa rosyjska, zarówno wolnościowa jak i carska wyrażała zgodne przekonanie, że tym razem można będzie z Turcją i z Carogrodem skończyć i rozwiązać według tradycyjnych wskazań kwestję wschodnią.

Ale różowe przewidywania zawiodły. Wprawdzie nieprzygotowanie militarne Turcji pozwoliło wkrótce przeprowadzić przez Dunaj oddziałom rosyjskim, przekroczyć Bałkany i zbliżyć się do Adrianopola. Niebawem wszakże sytuacja uległa zmianie na korzyść Turków. Ściągnęli oni na teatr wojny swe rozrzucone siły i mocno ścisnęli w Bułgarji „armję naddunajską”, którą trzeba było powiększyć prawie w dwujnasób. Zanim wszakże

przyszły z Rosji posiłki, armja naddunajska była w trudnym położeniu i w jej głównej kwaterze poważnie rozważano myśl cofnięcia się za Dunaj. Gdyby ten zamiar doszedł do skutku, kampanja za rok bieżący byłaby przegrana, a prawdopodobnie nie można by jej wznowić w roku następnym, gdyż stałyby na przeszkodzie względy polityczne.

Przez pięć miesięcy akcja wojenna ześrodkowała się dookoła Plewny i jej dzielnego obrońcy Osmana-paszy. Wreszcie udało się Rosjanom zająć ważnymi punktami i zamknąć łańcuch oblężniczy dookoła tej improwizowanej twierdzy. To rozstrzygnęło o jej losie, jak również i o losie jej obrońców. Po nieudanej próbie przerwania łańcucha oblężniczego Osman-pasza zmuszony był z całą swą armją do kapitulacji.

Teraz nastąpił przełom. Dowódcy rosyjscy z wielką energją wyzyskali decydujący sukces i w kilku miejscach przeszli Bałkany. W niespełna miesiąc do upadku Plewny został otoczony i zmuszony do kapitulacji, korpus turecki, który bronił wąwozu Szyпки. Właściwa wojna dobiegała końca, wojska tureckie cofały się, lub raczej uciekały w popłochu, a Rosjanie zajęli Adrianopol i zbliżali się ku stolicy sultana i ku brzegom morskim.

Nie ulega wątpliwości, że wojska rosyjskie mogłyby wtedy bez żadnej trudności opanować Konstantynopol. Ale rząd lorda Beaconsfielda ostrzegł całkiem wyraźnie gabinet petersburski, że wszelka próba zajęcia Konstantynopola wywoła wojnę z Anglią. Polityka rosyjska chciała jej uniknąć — car wydał rozkaz swemu bratu, naczelnemu wodzowi Mikołajowi Mikołajewiczowi, aby się zatrzymał przed stolicą sultana.

Jego doradcy doszli do przekonania, że i bez tego widomego triumfu Rosja ostatecznie dopnie swego właściwego celu, o ile sultan przyjmie podyktowany mu pokój, gdyż Turcja zachowa wtedy tylko cień niepodległości i stanie się de facto zupełnie zależną od gabinetu petersburskiego.

W istocie widok wojsk carskich z główną kwaterą w San-Stefano przed samym Konstantynopolem tak przeraził pełnomocników sultana, że przyjęli żądania Ignatjewa i podpisali traktat pokojowy, sprowadzający Turcję europejską i jej niezależność do fikcji politycznej.

Ale przeciw traktatowi wystąpiła Europa, a na czele jej Anglja. Gdy okazało się, że traktat w San-Stefano nie da się utrzymać, że trzeba wybierać między wojną, a rewizją tegoż, rozgniewany car Aleksander nakazał swemu wodzowi zajęcie Konstantynopola. Już wszakże było zapóźno, Turcy ochłonęli ze styczniowej paniki i zrobili pewne przygotowania do obrony stolicy, półwysp Galipoli, zamykający wejście do Dardaneli zajmowali Anglijcy, a ich pancerniki strzeżyły obu cieśnin tureckich. Spobobność owładnięcia stolicą sultana i cieśninami w drodze nagłego napadu już minęła, a o jej oblężeniu nie mogło być w warunkach ówczesnych mowy.

Car Aleksander, który tu sam zawinił brakiem stanowczej decyzji, miał za to później pretensje do brata Mikołaja Mikołajewicza i chociaż obdarzył go rangą feldmarszałka, trzymał go w pewnej dość jawnej nielaskie i pozbawił rzeczywistego wpływu na sprawy wojskowe.

Wynik polityczny wojny wywołał w Rosji powszechne rozczarowanie. Entuzjaści panslawistyczni oczekiwali, iż Rosja, po opanowaniu Konstantynopola, da światu słowiańskiemu nowy ustrój, niby nowy zakon z góry Synaju. „Nasz Synaj, — pisał później z ironją Danilewskij — znalazł się w Berlinie”.

J. Mazurski.

Mistrzowska eksproprijacja Elokwencja „pocziwego” pastora położyła fundament pod potęgę naftową współczesnej Anglii

Mało kto wie zapewne, że podstawowa baza angielskiej potęgi naftowej „Anglo-Persian-Oil Company”

jest w lwiej części własnością „Intelligence Service”.

Jej też zawdzięcza ona zarówno swe powstanie, jak i sam fakt dostania się w chciwe ręce kapitału angielskiego terenów położonych w odległej Persji. Historia tej mistrzowskiej eksproprijacji zasługuje na bliższe poznanie.

Stanowi ona niewątpliwie jeden z najświetniejszych rozdziałów w bogatych dziejach zdobyczy i usług, oddanych przez „Intelligence Service” imperium brytyjskiemu.

Było to w roku 1901, za panowania miłośniwego szacha Nassira - Eddina kiedy to żadnemu mieszkańcowi Persji nie śniło się jeszcze o naftie i nieprzebranych bogactwach przyrodzonych swego ubożego kraju.

Hojny Nassir - Eddin pośród wielu swych słabostek monarchicznych odznaczał się zwłaszcza wielką słabością do gości, pokłonów i odwiedzin.

Przybywającym doń w odwiedziny układowym cudzoziemcom, na znak swej skłonności monarchszej miał on zwyczaj ofiarowywać w prezencie różnego rodzaju koncesje terytorjalne,

z których wartości zresztą sam najmniej zdawał sobie sprawę.

Jeden z takich przygodnych gości, której inicjatywy Liga powstała, ciąży na jej poczynaniach obojętne dlatego, że państwo to reprezentuje obecnie największą siłę gospodarczą w świecie. Dopóki ten brak nie zostanie usunięty dopóki Liga nie stanie się faktycznie przedstawicielką wszystkich państw tak długo nie wyjdzie ze swej słabości tak długo Mussolini będzie mógł bezkarnie ją lekcewać i w jej oczach zagrażać pokojowi.

inżynier kanadyjski nazwiskiem Arcy,

otrzymał w ten sposób pewnego dnia na piękny pergaminie opatrzonym podpisem króla - królów dziedziczny przywilej przetrzaskań, ile dusza zapagnie, podziemnych stref państwa perskiego.

Oto dostowny tekst tego charakterystycznego dokumentu, który zachował się do dzisiaj:

„W imię Boga Wszchemogącego i przez wzgląd na stosunki przyjaźni i zaufania istniejącego pomiędzy potężnymi rządami Persji i Kanady, oraz na znak naszej szczególnej skłonności dla p. Arcy, postanawiamy przyznać mu na wyłączny przywilej prawo drążenia w głąb ziemi naszego Mocarstwa na przeciąg lat pięćdziesięciu.

Jemu, Jego Krewnym i Przyjaciółom.

„dnia 5 maja 1305.

Podpis: Nassir-Eddin”.

Data r. 1305 kalendarza perskiego odpowiada 1901 r. naszej ery. Obdarzony tym wyjątkowym przywilejem i mało zdając sobie sprawę z jego istotnej wartości p. Arcy puścił się spokojnie w podróż powrotną do Kanady.

Wiesz jednak o tak szczególnym podarunku

nie uszła czynnych uszu agentów „Intelligence Service”, mających swe siedziby i w Persji. Inżynierowie „Intelligence Service” wiedzieli już i wówczas ośmielił się o wyjątkowych powabach gleby perskiej i podarunek rozrzuconego szacha

zaskoczył ich nie na żarty.

Postanowiono, że cenny przywilej monarchy perskiego, zanim zdola dotrzeć do Kanady, winien za wszelką cenę dostać się w powołane ręce „Intelligence Service”.

Odtańd gdziekolwiek zatrzymywał się uprzywilejowany kanadyjski, wszędzie zjawiał się na jego drodze podestany agent, proponujący mu za odstąpienie bezwartościowego przywileju warunki coraz bardziej kuszące.

Okazało się jednak, że kanadyjski był sam człowiekiem niezmiernie bogatym i nie dając się skusić żadnym obietnicom pieniężnym, oświadczył iż

przywilej pragnie zachować przy sobie, jako pamiątkę rodzinną.

Jakież było jednak jego zdziwienie i skrucha, gdy znajdujący się w liczbie innych pasażerów na pokładzie okrętu, którym odpłynął

sędziwy pastor, przystępujący się sporowi kanadyjskiemu z agentem, potępił kategorię upór zatwardziałego amatorka rodzimych pamiątek.

— Jesteś pan wszak chrześcijaninem, — przemówił doń surowo — i jako taki pragnąłbyś bez wątpienia, by królestwo Chrystusowe rozlało się po całej ziemi. Odstępując Anglikom swą bezużyteczną koncesję pozwolisz pan naszym misjonarzom

pod pretekstem eksploatacji terenów, głosić słowo boże w tej Persji,

gdzie do dziś czczą jeszcze, niestety bałwany i fałszywe bóstwa.

Skruszony kanadyjski, wzruszony do głębi słowami sędziwego pastora, ustąpił, oddając w ręce żarliwego misjonarza koncesję swą bezpłatnie.

Dobroduszny milioner nie domyślał się zapewne i nie domyślił nigdy, że sędziwy pastor, przemawiający w imię szczytnych hasel szczenia nauki Chrystusowej był w rzeczywistości również jednym z agentów

„Intelligence Service” i że złożony w jego ręce dokument, miał stać się źródłem zbawienia niewiernych persów.

stał się fundamentem potężnej „Anglo-Persian-Oil Company”, zająca przyczynę hegemonji naftowej państwa brytyjskiego.

Zakawać należy, że kroniki nie zachowały dla potomności nazwiska owego elokwentnego pastora, które z zupełną skusnością wpięłyby należało do złotej księgi, zawierającej imiona twórców potęgi finansowej współczesnej Anglii.

Rozłam w partji chłopskiej na tle zwalczania marszałka Piłsudskiego Secesję tworzy na razie związek chłopów

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj A. W. podała wiadomość o rozłamie w stronnictwie chłopskim. W związku z tem dowiadujemy się, że do rozłamu doszło na zjeździe stronnictwa chłopskiego w Rawie Mazowieckiej. Od dłuższego czasu już szereg działaczy stronnictwa chłopskiego wyrażał niezadowolenie z działalności zarządu głównego i niektórych posłów.

Na terenie sejmiku stronnictwo chłopskie popierało rząd marszałka Piłsudskiego, a na wiecach i zgromadzeniach niektórzy posłowie, mianowicie p. Jan Dąbski Bryl, Wrona, Ledwoch i Wale-ron występują przeciwko rządowi i nawet przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Wśród członków stronnictwa jest wielu byłych legionistów, a włościanie, należący

do stronnictwa, stoją bezwzględnie przy osobie marszałka Piłsudskiego. Kiedy do tego jeszcze doszło samowolne dzielenie przez zarząd przyszłych mandatów do sejmiku, wówczas w województwie warszawskiem doszło do rozłamu, który powoduje dalszy ferment.

Mówią nawet że kilku posłów ze stronnictwa chłopskiego wystąpi z klubu parlamentarnego. Na czele secesji, która tworzy narazie „związek chłopów” stoi p. Henryk Wiślicki, członek zarządu wojewódzkiego stronnictwa chłopskiego w Lublinie.

Doniosłe sprawy ekonomiczne uchwalone na radzie ministrów

WARSZAWA, 25 kwietnia. — (Pat). Dnia 25 b. m. w prezydjum rady ministrów odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego, któremu przewodniczył wice-premier prof. K. Bartel. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości oświadczenie ministra przemysłu i handlu iż ministerstwo przystępuje do robót, związanych z rozbudową przystani pasażerskich w Gdyni i Jastarni. Roboty te przeprowadzone zostaną na podstawie uchwalonego przez sejm budżetu.

Minister robót publicznych wygłosił obszerny referat dotyczący się ruchu budowlanego i możliwości rozwinięcia na wielką skalę akcji budowlanej, któraby objęła całe państwo. Dla opracowania konkretnych projektów wyłoniono komisję, w skład której weszli przedstawiciele ministerstwa ro-

bót publicznych, skarbu, przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych. Sprawę huty państwowej „Blachownia” odroczone do zbadań jej działalności przez specjalną komisję.

Komitet nie przychylił się do wniosków, zmierzających do zrównania taryf kolejowych na przewóz mąki z taryfami na ziarno.

Przyjęto projekt uregulowania stosunków skarbu do Zjednoczonego warszawskiego transportu żeglugi.

Komitet ekonomiczny zaaprobował budowę nowego statku towarowego o pojemności 1.000 ton, który zasili żeglugę polską.

Komitet ekonomiczny uwzględnił częściowo wnioski ministra przemysłu i handlu w sprawie kontyngentów importowych dla Anglii.

„Drang nach Osten” Bojowe mowy wszech Niemców

BERLIN, 25 kwietnia, (PAT). W Ceythen obradował w niedzielę zjazd związku wszechniemieckiego pod przewodnictwem nacjonalisty radcy Classy. Po przemówieniu Classy przemawiali dwaj przedstawiciele obszarów wschodnich, które zostały oderwane od Niemiec przez traktat wersalski. Nazwiska obu tych mówców nie podane zostały do wiadomości publicznej ze względu, jak to wyjaśnił przewodniczący, łatwo zrozumiałych. Obaj mówcy wskazywali

że przeludnione Niemcy potrzebują obszarów dla swej ekspansji i jedynymi terenami dla tego celu będą tereny, leżące między Niemcami a Rosją. Punktem ciężkości akcji narodowej powinno być dążenie na wschód. W pierwszym rządzie musi być zgermanizowany korytarz. Mówcy wzywali do skutecznego przeprowadzenia wojny celnej z Polską oraz akcji propagandowej, któraby dowiodła Europie, że bez oddania Niemcom „orytarza” pokój jest niemożliwy.

Puchar wędrowny Nicei znowu w rękach polskich

Ranny por. Szosland bierze pierwszą nagrodę

NICEA, 25 kwietnia. Wielka nagroda miasta Nicei, puchar wędrowny, wraca znowu do Polski. Zdobył ją wczoraj porucznik Szosland na koniu „Redgledt”, rotmistrz Antoniewicz na „Banzay” zajął 7-me miejsce, por. Lewicki na „Mirze” 14 miejsce. Wstępni honorowie zdobyli rotmistrz Suski na „Zefferze”, major Toczek na „Hamlicie” i „Faworycie”, pułk. Rómel na „Moja miła”, rotm. Królikiewicz na „Dramie”.

tembardziej godne uwagi, że uległ on kilka dni temu wypadkowi samochodowemu i uszkodził sobie oko, wobec czego lekarze zabronili mu brania udziału w zawodach. Ponieważ jednak kolegum sędziów skierowało, że ewentualne wycofanie się por. Szoslanda z zawodów automatycznie dyskwalifikuje go, zaś konie zgłoszone przez niego mogą być uważane tylko za konie rezerwowe dla janych jeźdźców, — por. Szosland zdecydował się z konkursu nie wycofywać, ryzykując zdrowie.

Zwycięstwo por. Szoslanda jest

121 tys. koron

otrzyma w tym roku
każdy laureat Nobla

Wysokość nagród, które przypadną w tym roku laureatom, wybranych przez komitet Nobla, dosięgnie sumy 121,187 kor. szwedzkich. Każdy laureat konkursu otrzyma pokazną tę sumę, jak wynika z ogłoszonego przez komitet sztokholmski sprawozdania.

Ogólny kapitał fundacji Nobla wynosi 41 milionów 270 tysięcy koron. Dochody i procenty z lokat tego kapitału sięgają rocznie 1.952.167 koron, z której to sumy odliczyć należy 572.000 koron na koszty i ogólne wydatki. Na studia i poszukiwania w dziedzinie fizyki, chemii i medycyny udzielono uczonym szwedzkim 42.671 koron.

Nagrody przypadające w tym roku do rozdania, obejmować będą najlepsze prace i odkrycia z dziedziny fizyki, chemii, medycyny i literatury.

Rozdanie nagród następuje każdego roku w dniu 10 grudnia, zgodnie z datą, ustanowioną przez donatora, inż. Alfreda Nobla.

Wzrost kruszców i dewiz w kasach Banku Polskiego

WARSZAWA, 25 kwietnia. — (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia wykazuje wzrost zapasu kruszców o 48,818 złotych 94 gr. (154,8 miliona), zapasu dewiz o brutto 99,467,28 (237,1 miliona), a netto wskutek zmniejszenia się zobowiązań re- portowych i na rachunkach zagranicznych o 1,650 tysięcy (33,3 miliona złotych) zwiększył się o 2,6 miliona złotych. Portfel weksłowy zmniejszył się o 8,3 miliona (354,5 miliona), Salda na rachunkach żyrowych wzrosły o 29,2 miliona (278,1 miliona). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 16,5 miliona (643,7 miliona).

Przyjęty do zapasów Banku stan monet i bilonu wzrósł o 9,3 miliona (14,4 miliona). Inne pozycje bez większych zmian.

Magnes chirurgiem



Dla powiększenia funduszy szpitala oftalmicznego w Londynie, lekarze urządzili pokaz publiczny najnowszych systemów diagnozy i leczenia chorób ocznych.

W szeregu demonstrowanych instrumentów specjalną uwagę zwrócił olbrzymi elektromagnes, służący do usuwania z oka drobnych kawałków żelaza i stali.

Oddziały Banku Polskiego w Kole, Brzezinach i Łasku

Organizacje kupieckie Łodzi podejmowały niejednokrotnie w min. skarbu akcję w sprawie utworzenia szeregu zastępstw Banku Polskiego na terenie województwa. Akcja ta uwieńczona została po-

myślnym skutkiem. W dniu wczorajszym łódzki oddział Banku Polskiego zawiadomił organizacje gospodarcze o utworzeniu nowych trzech przedstawicielstw Banku Polskiego na terenie województwa: w Kole, Brzezinach i Łasku. Załatwienie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym. W ten sposób poczyniono poważne ułatwienia, które będą miały dodatni skutek i wpłyną pomyślnie na sytuację na rynku pieniężnym województwa. (e)

Znakomici goście w Polsce

28-go kwietnia przyjedzie do Warszawy sławny pisarz angielski Chesterton, w towarzystwie małżonki.

W końcu przyszłego tygodnia ma przybyć do Warszawy znany polityk rosyjski, przywódca kadetów p. Milukow.

Na pierwsze dni maja zapowiedziany jest przyjazd do Polski p. masa angielskiego kardynała Bourne'a.

Wieści z Rosji

LUDNOŚĆ LENINGRADU. Liczba mieszkańców Leningradu powiększyła się w ciągu miesiąca marca o 4.000 osób, osiągając liczbę 1.629.200 osób, w tem 842.700 kobiet i 786.500 mężczyzn.

NA KURACJE. „Krasnaja Gazeta” donosi, że niemieckie kasy chorych zamówiły w uzdrowiskach kaukaskich 1.000 miejsc dla cierpiących robotników niemieckich.

PRODUKCJA ROPY NAFTOWEJ w Rosji sowieckiej wynosiła w miesiącu marcu 862.000 tonn, t. j. o 14 proc. więcej, niż w lutym.

ROZWÓJ KINEMATOGRAFJI Rosyjskie państwowe t-wo kinematograficzne „Sowkino” zamówiło w truscie optyko-mechanicznym 4.000 aparatów kinematograficznych najnowszej konstrukcji.

TANIEC MASZINY. Rząd sowiecki, uważając, że shimmy, charleston etc. są tańcami burżuazyjnymi, a przeto sprzecznymi z ideologią komunistyczną, inauguruje „taniec maszyny”, skomponowany w myśl haseł bolszewickich. Polega on na nśladowaniu ruchów maszyny parowej, „mogi zaś winny uderzać w podłogę, zachowując rytm młota, wałcego w kowadło”. By silnie zaakcentować właściwy sens tego „proletariackiego” tańca, muzyka winna imitować jednocześnie odgłosy fabrycznej!

Wobec niebywałego
powodzenia
ostatnie 2 dni!



Wobec niebywałego
powodzenia
ostatnie 2 dni!

„Żydowskie szczęście” (Menachem Mendel)

— Komediodramat w 10-ciu aktach według dzieła —

Szalom Alejchema w wykonaniu
artystów — „Habimy”

oraz żydowskiego teatru kameralnego w Moskwie

Początek o godz. 6-ej po poł., ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

„Adamie, nie mam się w co ubrać!”

Ta skarga, z głębi duszy kobiecej płynąca, była ongiś pierwszym westchnieniem pramatki Ewy

Z filmu „Luny” — „Liść figowy”.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do „GRAND-KINA”

Ważny na dzień 26 kwietnia 1927
W programie obraz:

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po g. 6 po zł. 2.00

Strejk powszechny w Łodzi

Tajne raporty i memorjały z archiwum piotrkowskiego gubernatora Doniosłe wydarzenia na terenie naszego miasta w oświetleniu ówczesnych władz w świetle prawdy

Wybrał i w komentarze zaopatrzył adw. PIOTR KON

(Ciąg dalszy).

II.

Wtedy uznałem za konieczne zastosować energiczne środki dla stłumienia rozruchów, a że siły miejscowej policji były niedostateczne, to, zgodnie z 543 artykułem II tomu zbioru praw, odezwałem nr. 117, zwróciłem się z żądaniem współdziałania do naczelnika łódzkiego garnizonu. W mojej odezwie wskazałem cel, jaki miałem na widoku osiągnąć przy jego współdziałaniu, a mianowicie aby nie zmuszając robotników do pracy wbrew ich woli, wzbronić im zbierać się i chodzić gromadą po ulicach, nie pozwalając im przepędzać chcących pracować i wogóle zlikwidować wszelakie ekscesy.

WOJSKO NA ULICACH MIASTA.

Dnia 24 kwietnia, w piątek, wczesnym rankiem, naczelnik garnizonu wyprowadził z koszar cały ekaterynburgski pułk piechoty i 60 kozaków i skierował ich we wszystkie strony miasta.

Przy jednej z kolumn, skierowanej na Piotrkowską ulicę, a następnie przez całą jej długość (około 7 wiorst) do fabryk Scheiblera, znajdowałem się i ja. Na ulicach było pełno robotników którzy, ujrawszy wojsko rozchodzili się grupkami po 2-3 osoby i spokojnie sobie spacerowali. Po drodze zatrzymałem wielu robotników i pytałem ich, po co się zbierają na ulicach, i od wszystkich otrzymywałem tę samą odpowiedź: „fabryki stoją, nie mamy przeto co robić”. Lecz w niektórych miejscach, w szczególności na bocznych ulicach, stały gromady robotników i tych

kozacy rozpędzali nahażkami, a w tymże czasie policja zatrzymywała osoby podejrzane.

Na terenie fabryk Scheiblera

gdzie pracuje zgórą 6,000 osób, zamieszkałych przeważnie w wybudowanych dla nich domach, wielka ich liczba stała tuż koło swych domów i witała mnie z wielkim szacunkiem.

Było widoczne, iż pragną oni ze mną pomówić, a przebieg, zatrzymawszy się przy bramie centralnej fabryki, dałem im znak że gotów jestem ich wysłuchać.

SAMOWOLA ADMINISTRACJI FABRYCZNYCH.

Wyjaśnienia mówiących ze mną robotników, zgodnie podtrzymywane przez całą gromadę były mniej więcej tego rodzaju:

„Ogólny strejk wybuchł głównie na żądanie niektórych agitatorów i podlegaczy, którzy domagali się, drogą groźb, zaprzestania pracy. Ale te ich zabiegi napewno skutku by nie osiągnęły, gdyby fabryczna administracja inaczej z nimi postępowała. Administracja żąda od nich 13-godzinnej pracy na dobę, niemilostnie gnębi ich, nietylko za nieprzybycie do pracy, choćby z powodu choroby, ale nawet za najmniejsze spóźnienie się, i płaci im za ich ciężką pracę tak mało, że wprost nie są w stanie, w szczególności wobec dzisiejszej drożyzny, utrzymać siebie i swych rodzin”.

Ale najczęściej uskarżali się robotnicy na nieludzkie obchodzenie się z nimi cudzoziemskich majstrów, którzy, nie władając innym językiem, prócz niemieckiego, nie mogą naleyście z nimi porozumiewać, nienawidzą ich jako polaków i prześladują ich na każdym kroku, wymyślając im od polskich swiń; do byle czego się przyczepiają, biją, nakładają pieniężne kary i, widząc, dają pierwszeństwo cudzoziemskim robotnikom. I niema na nich jakichkolwiek środków, ponieważ, jeżeli osmielisz się

poskarżyć na ich samowolę fabrykantowi lub dyrektorowi, to usłyszysz odpowiedź:

— Majster jest waszym przełożonym, musicie go słuchać i podporządkować się jego zarządzeniom.

Panie gubernatorze! My — wiernopoddani naszego cesarza — prosimy: Dajcie nam majstrów polaków, lub rosjan i wybawcie nas, nieszczęśliwych, od niemców. Myśmy gotowi natychmiast przystąpić do pracy, jeżeli nam skrócą nadmierną ilość godzin i powiększą nam płacę za naszą ciężką pracę”.

NIE BĘDZIE POPRAWY BYTU!

Po wysłuchaniu wyjaśnień robotników, oświadczyłem im, że przez zaprzestanie pracy, bez zachowania wskazanego przez prawo porządku, popełnili przekroczenie, za które będą pociągnięci do odpowiedzial-

ności, o ile natychmiast nie przystąpią do pracy;

że na nielegalne zarządzenia fabrycznej administracji mają prawo wnieść skargi i mogą być pewni, iż słuszne ich skargi osiągną pożądany skutek, ale

co się tyczy skrócenia godzin pracy i powiększenia zarobków, to w tej kwestji nic decydować nie będzie, a gdyby nawet akc. towarz. Scheiblera chciało wypełnić żądania robotników, to ja do tego nie dopuszczę, ponieważ żądania, poparte gwałtem, nie mogą być cierpiane przez rząd.

GROŹNE ROZRUCHY ANTYSE- MICKIE.

Robotnicy w odpowiedzi na moją przemowę oświadczyli mi, iż następnego dnia przystąpią do pracy.

Tymczasem w innych dzielnicach miasta, w szczególności na ulicach, zamieszkałych przez ży-

dów, rozruchy przyjęły groźny charakter: gromady robotników, ukrywając się w różnych miejscach w czasie przemarszu wojska, po oddaleniu się oddziałów na dostateczną odległość, na nowo się zbierały.

rozbiły kamieniami okna w żydowskich domach, rzuciły się na żydów, mocno ich turbowały, wpadały do ich mieszkań, sklepów i szynków, grabiły majątek, a w dwóch miejscach nawet podpaliły budynki.

Wojsko i policja, otrzymując wiadomości o ekscesach robotników w tem albo innym miejscu, natychmiast przerzucały się do zagrożonej dzielnicy, lecz tłum rozbiegał się w różne strony, i w rezultacie

zatrzymywani byli nieliczni, którzy nie zdążyli się ukryć, przeważnie pijani.

Rozumie się, iż wojsko, operując palną bronią, mogło być pożyteczne polkodem na ulicach miasta tłumiące robotników, lecz trzeba było

oszczędzać życie Bożu ducha winnych ludzi,

w tej liczbie dzieci i kobiet, które wychodziły na miasto we własnych swych sprawach.

ZA MAŁO KOZAKÓW.

W takim miesiącu, jak Łódź, rozrzuconem na przestrzeni 19 wiorst ówierć miliona ludzi, stanowcze działania piechoty przeciw buntującym się tłumom są bardzo utrudnione,

zaś więcej groźną dla tych tłumów jest kawalerja, ale 24 kwietnia znajdowało się w Łodzi na służbie wszystkiego 60 kozaków.

(D. c. n.)

Gustaw Daniłowski

Bunt Krwi i Żelaza
Dramat w 8 akt.

Stefan Grabiński

Kochanka Szamoty
Niesamowity dramat

W rolach głównych:

W rolach głównych:

Nasza rodaczka

Helena Makowska
gwiazda wytwórni zagran.

Juljan Igo Sym

Halina Łabędzka

Najbliższy program Kinoteatru REDUTA

Odcinek nowelistyczny „GŁOSU POLSKIEGO” z dnia 26 kwietnia 1927 r.

STEFAN ZWEIG

W ZAULKU

Okręt, z winy szalejącej burzy, mógł dopiero późnym wieczorem wylądować w małej francuskiej miejscinie portowej. Nocny kurjer do Niemiec już był odszedł. Zrodził się w ten sposób nieoczekiwany dzień w obcej miejscowości, wieczór, którego jedyną przynętą była melancholijna pełna damska orkiestra w podmiejskim lokalu, lub też monotonna pogawędka z przygodnymi towarzyszami podróży.

Nieznośną wydawała mi się atmosfera w małej jadalni hotelowej, przefuszonej oliwą, nasyconą kopciem; odczuwałem w dwójnasób jej mętność, ponieważ czysty, słono-chłodny oddech morza jeszcze zwilżał moje wargi.

Ruszyłem więc na chyblił - trafił jasną szeroką ulicą w stronę jakiegoś placu, na którym grała kapela, a stamtąd dalej wraz z przelewającą się leniwie falą spacerowiczów.

Początkowo czułem się dobrze, kołysany bezwładnie przez prąd objętych, zaściankowo wystrojonych ludzi, ale niebawem zaczęła mnie denerwować ta masa obcych ludzi i ich urywany śmiech, te o-

czy, które mnie atakowały, zdumione, obce lub drwiące, te dotknięcia, posuwające mnie powoli naprzód, to światło, wydzierające się z tysiąca małych źródeł, i nieprzerwany szum kroków.

Podróż na morzu była niespokojna i jeszcze wciąż fermentowało w mej krwi uczucie łagodnego oszołomienia; wciąż jeszcze czułem pod nogami niepewną, rozkołysaną podstawę, ziemia zdawała się oddychać a ulica - wybiegać w niebo i zapadać w otchłań odpływu

Ten głośny zgiełk przyprowadził mnie nagle o zawrót głowy, więc ratując się, skręciłem w jakąś boczna ulicę, potem w jeszcze mniejszą, gdzie ten bezsensowny hałas stopniowo zamierał, i zacząłem bez celu brnąć w labiryntie tych uliczek, rozgałęziających się, jak żyły, coraz ciemniejszych, im dalej od głównego placu. Wielkie elektryczne lampy łukowe, te księżycyce bulwarów, gdzieś zniknęły, a ponad nędznym oświetleniem zaczynało się znówu spostrzegać gwiazdy i czarne sklepienie nieba.

Byłem widocznie blisko portu, w dzielnicy marynarzy; mówił mi o tem gniły zapach ryb, owa mdła woń wodorostów i gnicia, którą wydzielają mięczaki morskie, wyrzucone na brzeg, ten charakterystyczny zaduch niewietrzonych izb, spowijający powoli te zakątki do chwili, aż wielka burza oczyści atmosferę. Dobrze mi było w tej niepewnej ciemności i nieoczekiwanej samotności; zwolniłem kroku, obserwując kolejno uliczki, niepodobne do swych sąsiadek: tu spokojna i cicha, tam rozedrgana i nabrzmiała tętnem, ale wszystkie ciemne, pełne słumionego szmeru muzyki i głosów, przedostających się dyskretnie z pierś ich domostw, ledwie zdradzających swe kolebki. Bowiem wszystkie te ośrodki podziemnego życia były zamknięte, lypiąc jedynie czerwonym, lub żółtym światłem.

Lubię te zaułki w obcych miastach, to brudne targowisko wszelakich namiętności, to tajemnicze nagromadzenie pokus dla marynarzy, przybywających tu na jedną noc z samotnych dni na obcych, niebezpiecznych morzach, aby w ciągu godziny spełnić wszystkie swe zmysłowe marzenia i wizje. Te ciemne zaułki muszą się kryć w nizinach wielkiego miasta, ponieważ tak bezczelnie i wyzywająco mówią to, co jasne domy o-

blyszących szybach, pełne wytwornych ludzi, kryją pod setkami masek.

Tutaj muzyka dzwięczy i nęci z małych izdebek, kina zapomocą gstrych plakatów obiecują niezmiernie cudowności, małe czworokątne światelka poufałym mruganiem zapraszają przechodniów, przez szparę przymkniętych drzwi błyszczą gołe ciała w pozłacanych fatalaszkach. Z kawiarni dolatują głosy pijanych i spory graczy. Marynarze uśmiechają się przy spotkaniu w tych zakamarkach, ich tępe spojrzenia nabrzmiewają pożądaniami, bowiem tutaj jest wszystko, kobiety i gra, alkohol i widowisko, przygody, brudne, przyziemne i wielkie, wspaniałe. To wszystko roi się zdradziecko za obłudnie zamkniętymi okiennicami i ta właśnie pozorna skrytość nęci podwójnie, ukrytością i dostępnością. Te ulice są jednako w Hamburgu, Colombo i Havannie, jak jednako są wielkie bulwary luksusu, ponieważ wyżyny i niziny życia mają zawsze jednakową formę. Fantastyczne resztki nieuporządkowanego pod względem zmysłowym świata, gdzie popędu wyladują się jeszcze brutalnie i niepohamowanie, ponury las namiętności i gąszcz, pełen dzikiego zwierza — oto oblicze tych nieobywatelskich ulic, podniecających tem, co zdradzają

i nęcących tem, co ukrywają. Można o nich marzyć.

Takim właśnie był ten zaułek, w którym poczułem się nagle uwiecznionym. Na chyblił-trafił poszedłem za kilku kirasjerami, postulkującymi szablami o wyboisty bruk chodników. Z baru wołały ich kobiety, na co odpowiadały śmiechem i rubasznymi żartami, jeden z nich zapukał w jakas okien nicę, gdzieś zaklął ktoś ordynarnie. Po chwili śmiech ich oddalił się i pozostałem sam. Zaułek znowu objęła w posiadanie cisza: kilka okien błyszczało niewyraźnie w mglistej poświacie księżyca.

Przystanąłem, wzdychając tę ciżbę, która wydała mi się dziwną, ponieważ przepojona była szmerem tajemnicy, pożądaniami i niebezpieczeństwami. Czułem wyraźnie, że to milczenie było kłamstwem, że pod oparami tego zaułka tli się ogni liżna świata. Zdawałem sobie jedynie sprawę, że chociaż jestem tutaj obcy i przedziwnie od tego wszystkiego odurwany, to jednak czuję to ponure życie w sobie, jak krew własną, pod skórą. Czułem, że nie się tutaj nie odbywa dla mnie, a jednak wszystko do mnie należy.

(D. C. N.)

(Tłumaczył G. W.)

Wiadomości bieżące

Kto będzie prezydentem Łodzi Dzisiaj rozstrzygnie się sprawa kandydatury

W dniu dzisiejszym odbędzie się specjalne posiedzenie koła narodowego, na którym omawiana będzie decyzja w sprawie obsadzenia stanowiska prezydenta miasta. W sprawie tej podjęte zostały pertraktacje z b. wicewojewodą Łyszkowskim, które jednak wśród szeregu członków koła spotkały się ze sprzeciwem z uwagi na konsekwencje jakie kandydatura ta mogłaby spowodować na terenie samorządu ze względu na nieprzejawnione stanowisko N. P. R. wobec osoby b. wicewojewody (e)

27 dni trwają ćwiczenia rezerwistów

Czas trwania służby na ćwiczeniach rezerwistów ustalony został w roku bieżącym na 27 dni.

Ćwiczenia te odbywać się będą w 3 terminach w okresie od 16-go maja do 10 września. (o)

Dodatkowa wypłata zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Dodatkowa wypłata dla bezrobotnych pracowników umysłowych odbędzie się jutro, w środę w lokalu przy Alei Kościuszki 9 i obejmować będzie tych bezrobotnych, których legitymacje zaopatrzone są numerami od 537 do 656. (z)

Dyrektor Łódzkiej PAST-y wyjechał do Warszawy w sprawie opłat telefonicznych

(n) Dziś w godzinach rannych wyjechał do Warszawy dyrektor Łódzkiej stacji telefonicznej inż. Ulejski. Celem podróży dyrektora Ulejskiego jest porozumienie się co do zmian, jakie mają być wprowadzone w związku z podwyższeniem opłat telefonicznych.

Zamknięcie fabryki Richtera

Zatarg o płace i angielską sobotę

W fabryce Richtera wymówiono pracę robotnikom, a gdy w sobotę termin wymówienia upłynął zaproponowano im płacę za 6 godzin w sobotę, oraz obniżenie płacy na niektórych artykułach. Gdy robotnicy na te warunki nie zgodzili się, fabryka została wczoraj zamknięta. (b)

Bacność, rowerzyści! 100 protokółów spisano kolarzom bez numerów

(n) Z dniem 15 kwietnia upłynął termin wykupywania numerków rowerowych na rok 1927. W niedzielę i poniedziałek posterunkowi policji państwowej zatrzymywali rowerzystów i po ujawnieniu że nie opłacili podatku za rok bieżący, spisali protokoły i pobierali po 2 złote kary.

Policja w ciągu tych dwóch dni spisała przeszło sto protokółów.

Pochód demonstracyjny pod magistrat robotników sezonowych, domagających się rozpoczęcia robót publicznych

Wczoraj w lokalu klasowego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej odbyło się liczne zebranie robotników sezonowych. Jako referent wystąpił p. Wojdan, który wskazał na starania związku co do rozpoczęcia odłożonych już robót publicznych.

P. Wojdan przedstawił zebrałym przebieg interwencji u wojewody łódzkiego, który obiecał przyspieszyć rozpoczęcie tych robót.

W rezultacie po przemówieniach robotników przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani w związku klasowym robotnicy sezonowi stwierdzają, że związek w rezolucjach i na konferencjach dokładnie zapoznał magistrat z nędzą robotników sezonowych którzy pracując kilka miesięcy w ciągu roku muszą u-

trzymać swe rodziny cały rok. Pomimo to magistrat w większej swej części lekceważył nadal położenie robotników, nie rozpoczynając robót mimo sprzyjających warunków atmosferycznych i wprowadza rozgoryczenie z powodu przyjmowania do robót wyłącznie robotników ze związków ehadeckich i enperowskich.

W razie mianadestania jeszcze w bieżącym tygodniu zapotrzebowania do związku i nieuruchomienia robót, zebrani upoważniają zarząd związku do uzyskania od komisariatu rządu zezwolenia na urządzenie pochodu demonstracyjnego pod magistrat.

Zebrani domagają się uruchomienia robót nie tylko za fundusze państwowe, ale i miejskie, oraz protestują przeciwko przyjmowaniu robotników tylko z niektórych związków partyjnych. (b)

Dozorca musi mieszkać jak człowiek Właściciele domów skazani za odmowę wykonania remontu

W dniu 13 kwietnia r. b. sąd pokoju VIII-go okręgu m. Łodzi rozpoznawał sprawę, wytoczoną przez inspekcję mieszkaniową Jochwece Bornstajna, właściciela domu przy ul. Wolborskiej nr. 1. za niewykonanie zarządzeń wspomnianej inspekcji w przedmiocie remontu mieszkania dozorcy domowego, Adama Zajęca.

Po zbadaniu świadka i wysłuchaniu przemówienia oskarżyciela publicznego pełnomocnika magistratu, sąd wydał wyrok, którym skazał Bornstajnową na grzywnę w wysokości zł. 20 z zamianą w razie nieściągalności na 2 dni aresztu i zapłacenie zł. 2 kosztów sądowych.

Jednocześnie sąd zobowiązał Bornstajnową do przeprowadzenia remontu w terminie 7-dniowym pod rygorem przymusowego wy-

konania robót przez magistrat na jej koszt.

W dniu 20 kwietnia r. b. sąd pokoju IV okręgu rozpoznawał sprawę, wytoczoną przez inspekcję mieszkaniową Józefowi Sowiakowi, właścicielowi domu przy ul. 28 p. p. Strzelców Kaniowskich nr. 8 za niewykonanie zarządzeń wspomnianej inspekcji w przedmiocie remontu stropu sufitowego i skazał Sowiaka na zł. 50 grzywny, zobowiązując go do przeprowadzenia remontu w terminie 1-miesięcznym pod rygorem wykonania tegoż przez magistrat na koszt skazanego.

W dniu 20 b. m. sąd pokoju IV okręgu rozpoznawał sprawę przeciwko Marjanowi Matusiakowi, właścicielowi domu przy ul. 28 p. p. Strzelców Kaniowskich nr. 25, oskarżonemu o niewykonanie jej zarządzeń odnośnie naprawy dachu nad mieszkaniem dozorcy Konstantego Szpikowskiego oraz sufitu i podłogi w temże mieszkaniu.

Sąd wydał wyrok, którym skazał Matusiaka na grzywnę w wysokości zł. 25 z zamianą w razie nieściągalności na 4 dni aresztu i zobowiązał go do przeprowadzenia napraw w terminie 2-miesięcznym pod rygorem wykonania robót przez magistrat na koszt skazanego.

Dziś i dni następnych
Atrakcja sezonu! **Najbardziej frapujący film!**
Rewelacyjne arcydzieło wytwórni
FIRST NATIONAL PICTURES

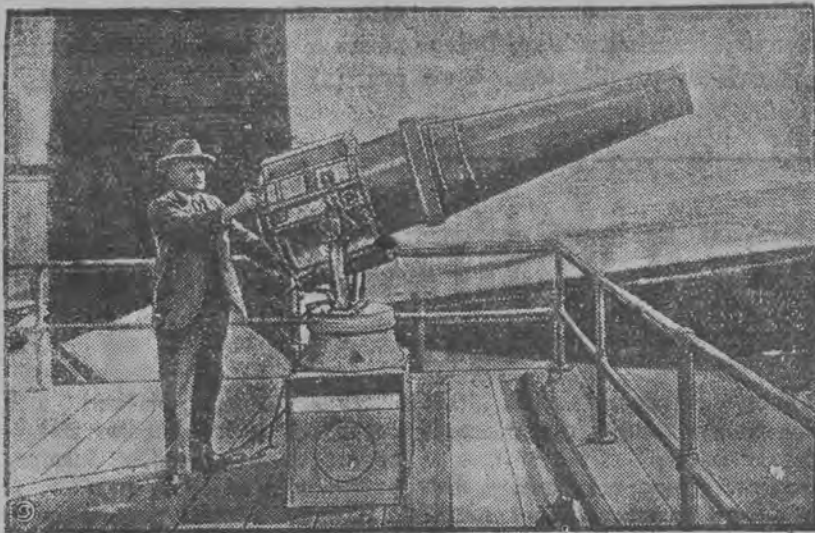


Kochanka Gwardzisty
(Grzeszki carskich oficerów)
Najwybitniejsza sztuka filmowa pełna napięcia i finezji z życia oficerów w Petersburgu i Tomsku.

W roli głównej: **CONSTANCE TALMAGDE**
— Rosyjska muzyka —
w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod kierunkiem p. Bajgelmana

Reklama w chmurach

Gdzie właściwie jeszcze umieszczać obwieszczenia reklamowe? Prócz prasy, wyzyskano już ulice, tramwaje, koleje, dworce kolejowe, wszelkiego rodzaju miejsca publiczne, ogrody, dachy. Więc gdzie jeszcze? W chmurach... Sumą po nieboskłonnie zwa-



Reflektor, rzucający na chmury barwne obrazy reklamowe.

ły szarych chmur i nagle wykwiłta na nich barwny obraz lub napis: „Pijcie tylko...” lub „Najlepsza...” lub „Jeśli chcesz...” i t. d.

Oto dyrektor „General Electric Company” W. A. Ryan wynalazł aparat, którego reflektory (60 cali objętości) na odległość 5 mil rzu-

cają obrazy na chmury. Obraz nasz pokazuje wynalazce przy aparacie projekcyjnym.

Walne zgromadzenie Czerwonego Krzyża

W dniu dzisiejszym, w sali giełdy łódzkiej, Piotrkowska 96, odbędzie się walne zgromadzenie członków oddziału łódzkiego C. K. P. w pierwszym terminie o godz. 7, w drugim terminie o godz. 8-ej wiecz. bez względu na ilość członków.

Przy ul. Anny 16 mieszkała 25-letnia Paulina Piaskowska, robotnica fabryki Ramischa, razem z bratem swym Stefanem.

W dniu onegdajszym około godziny 11 wieczorem Piaskowska, która od dłuższego czasu cierpiąca na silny rozstrój nerwowy, korzystając z nieobecności brata w mieszkaniu napila się większej dozy esencji karbolowej poczem

NA SREBRNYM EKRANIE Kino oświatowe

„Złodziej z Bagdadu”

Od dnia dzisiejszego, t. j. od wtorku, 26 kwietnia r. b., miejski kinematograf oświatowy przy Wodnym rynku wyświetla jak dla dorosłych, tak i dla młodzieży wspaniałą dramaturgię wschodnią w 10 aktach p. t. „Złodziej z Bagdadu”. W roli głównej występuje Douglas Fairbanks.

Początek seansów dla młodzieży o godz. 15-ej i 16-iej w soboty i niedziele o godz. 13, 15 i 17, zaś dla dorosłych seanse rozpoczynają się o godz. 18,45 i 20,45, a w soboty i niedziele — o godz. 16,45 i 20,45.



Otruła się i poderżnęła żyły Tragiczna śmierć nerwowo chorej robotnicy

uczuciwszy silne bóle, nie chcąc dłużej cierpieć nożem poderżnęła sobie żyły u obydwóch rąk.

Po upływie godziny do mieszkania wrócił brat denatki i ujrawszy leżącą na ziemi w kałuży krwi siostrę swą, natychmiast wszczął alarm i zawiadził pogotowie ratunkowe. Zawiezony lekarz stwierdził śmierć denatki wskutek upływu krwi. (r)

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinoteatru „LUNA”
Ważny na dzień 26 kwietnia 1927
W programie obraz:
„Kochanka Gwardzisty”
Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 zł. 125.
po g. 6 zł. 2.00

Generalny dyrektor Y. M. C. A. dr. Mott w Łodzi

Wczwartek rano, dn. 28 b. m., zawita do Łodzi w przejeździe przez Polskę i gościć będzie w naszym grodzie przez dwa dni generalny dyrektor amerykańskiej Y. M. C. A. i prezes wszechświatowego związku Y. M. C. A., dr. J. Mott. Wizyta posiadać będzie charakter prywatnych odwiedzin ogniska łódzkiego.

W piątek, o godz. 8 wiecz., odbędzie się w sali polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89, zebranie członków i sympatyków Y. M. C. A. z udziałem dr. J. Motta. Na zebranie powyższe ze względu na ograniczoną ilość miejsc główne biuro (Piotrkowska 89) wydaje w godz. 5 — 9 wiecz. bezpłatne bilety wejścia.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do Miejskiej Galerii Sztuki
Ważny na dz. 26 kwietnia 1927
Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem

Najlepsze Pulsa
środek do pielęgnacji zębów
PULSA ELIKSIR
DANE DENI-FORCE

TEATR i MUZYKA

MUZYKA DLA ROBOTNIKÓW.

Gdy wszystkie dziedziny naszego życia duchowego przenika hasło demokratyzacji, nad muzyką ciąży kłótwa arystokratycznej tradycji. Na rumowisku egoizmu klasowego pokutuje przesąd, że muzyka — to arystokratyczna gałąź sztuki, której wrota zamknięte są dla tłumy.

Sztuka nie może stać po za nawiasem życia, lecz płynąć musi tamsam korytem. Zespołona najciszej z wszystkimi przejawami życia i z niego czerpać najżywniejsze pierwiastki. Rola społeczna muzyki jest problemem jej żywotności i nie może ona być artykułem zbytku.

Do powyższej konkluzji doszedł na ostatnim ogólnym zebraniu zarząd towarzystwa miłośników muzyki po dwunastu dniach pracy i borykaniu się z kastytowymi przesądami, przyciągając do współpracy związki zawodowe, użyteczności publicznej, pracy społecznej i towarzyszy robotniczego.

To zboczenie na nową ścieżkę wzniosłego zadania, by „lud ku szczytom sztuki wieść, a sztukę wprowadzać w lud...“ znalazło sympatyczny oddźwięk wśród tej nowej publiczności, która zapierała już czwarty poranek muzyczny w takiej ilości, jaką tylko sala T. M. M. pomieścić może. Dając szeroki warstwom pracującego ludu muzykę, spełniła się wielką misją społeczną; idzie tu bowiem nie tylko o wykształcenie zmysłu i smaku estetycznego wśród kół, nie odczuwających jeszcze świadomości artystycznego piękna, ale o obudzenie sfery uczuciowej, z której z czasem rozwinięciem się estetyczna wrażliwość. Ale tłumom trzeba dać muzykę, a nie lichy surogat; konieczna tu jest akcja wychowawcza, podjęta z umiłowaniem sprawy.

Taką właśnie akcję podjęło towarzystwo miłośników muzyki, jak wskazują 4 poranki, a na ostatnim z nich sala nie mogła już pomieścić wszystkich tych, którzy się zgłosili, chętni i łaknący posłuchania muzyki za grosze, albowiem bilety są wszystkie w cenie 60 groszy, a duża ich ilość rozdawana jest niezamierzonym przez związki bezpłatnie.

Wartość społeczna zaszczerpionej tą drogą kultury, jest niezaprzeczona. Sala miłośników otworzyła swe podwoje dla wydziedziczonych rzesz społecznych, odrywa je bodaj na chwilę od szarzyzny życia i odsłania im nieznaną krainę piękna. A trzeba przyznać, że ta nowa publiczność, powiedzmy nawet społeczeństwo, jest też skibą, odwaloną przez wielkiego oracza, któremu „los“ na imię, a który orze cały świat, by powołać do życia i słońca nowe cząstki, stanowiące glebę, na którą ma rzucić zasiew dobroczynna ręka przyszłości. Może wówczas zładziejnie jaskrawy zgrzyt społecznych zawiści i zamilknie niechęć kastyowa, może z otchłani mroków społecznych wyszłazą tęczone blaski powszechnej harmonii.

Wykonawcami 4-go poranka byli: p. Halina Semel - Markowiczowa (skrzypce) oraz pp. Żelazo (skrzypce), Alfred Mayzel (fort.), Leon Poznański (altówka) i Oelhey (wiołonzela).

F. Hal.

Następny koncert odbędzie się w dniu 1 maja o godz. 4 popołudniu w sali filharmonii.

TEATR MIEJSKI

Dziś, wtorek, po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł. 50 gr.) „Najdroższa moja Peg“.

W czwartek w dalszym ciągu efektowna, sensacyjna komedia widowiskowa „Kobieta i pajac“. Ceny niższe.

W piątek ostatnie w sezonie powtórzenie wybornej komedii Gavaulta „Potemna drabina“. Ceny najniższe (od 50 gr. do 3.50).

W próbach pod kierunkiem reż. M. Szpakiewicza niegrany dotąd na żadnej scenie polskiej dramat wierszem, w 3 aktach, świetnego poety i dramaturga L. K. Morstina „Dar Wisły“.

TEATR POPULARNY.

Repertuar teatru popularnego na bieżący tydzień przewiduje dziś, we wtorek wieczorem i pojutrze, w czwartek, cieszący się wielkim powodzeniem, doskonały wodewil w 4 aktach, z muzyką, śpiewami i tańcami „Szukajcie dziecka“.

Jutro, t. j. w środę i w piątek „Chata za wsią“, melodramat według powieści Krzyszewskiego.

Z właściwym piętyzmem prowadzone są obecnie w teatrze popularnym, przy ul. Ogrodowej 18, próby, z dramatu Szuskiego „Królowa Jadwiga“.

„GWIAZDA SYBERJI“ W TEATRZE POPULARNYM, W SALI GEYERA.

Najbliższą premierą w teatrze, w sali Geyera będzie dramat hr. Starzyńskiego w 4 aktach „Gwiazda Syberji“.

JUTRZEJSZY KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA.

Jutro przyjeżdża do Łodzi po wielkich tryumfach w Ameryce i Europie Mikołaj Orłow, wszechświatowej sławy pianista-wirtuoz i ulubieniec publiczności, którego mistrzowska gra na ostatnim jego koncercie w filharmonii warszawskiej odniosła duży sukces artystyczny zarówno u prasy jak i u publiczności. Program złożony z pereł literatury fortepianowej zawiera utwory: Schuberta, Brahmsa, Prokofiewa, Rimskiego - Korsakowa, Skriabina, Chopina i innych.

Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie filharmonii. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem

Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich
Drugi dzień zjazdu. - Złożenie wieńca na grobie ś. p. prez. Cynarskiego. - Zwiedzanie robót kanalizacyjnych. - Wycieczka do Pabjanic. - Następny zjazd w Katowicach

W drugim dniu zjazdu obrady rozpoczęły się według programu o godzinie 9-ej rano.

Obradom przewodniczył inż. Rudolf delegat państwowej szkoły higieny w Warszawie, sekretarzem dr. S. Stypulkowski (Warszawa).

O godz. 12-ej przewodniczący zjazdu dr. Bogucki, wiceprzewodniczący prof. dr. K. Karaffa-Korbutt oraz dyr. J. Zalewski i radna

Credowa udali się na cmentarz, gdzie w imieniu zjazdu złożyli wieńiec na grobie ś. p. prezydenta M. Cynarskiego.

W czasie przerwy uczestnicy zjazdu w towarzystwie przedstawicieli magistratu z p. wiceprezydentem inż. Wojewódzkim na czele, udali się na zwiedzenie robót kanalizacyjnych, gdzie wyjaśnieniami udzielał zastępca naczelnego inżyniera wydziału kanalizacji i wodo-

ciągów, inż. Stulkowski wraz z kierownikami poszczególnych oddziałów.

Jednocześnie w lokalu zjazdu obradowała komisja redakcyjna, w skład której wchodzi: dr. Burdzińska - Tylicka, dr. Ostromecki, dr. Surzyński, dr. Szulc, dr. Maleczyński, H. Grodecka, dyr. J. Zalewski i nac. E. Rosset.

Komisja rozpatrzyła i uzgodniła wnioski, które zostały zgłoszone na posiedzeniach plenarnych w pierwszym dniu obrad, t. j. 24 b. mies. i na przedpołudniowym posiedzeniu, w dniu wczorajszym.

Po przerwie obiadowej wznowiono obrady plenarne zjazdu.

Po skończonych pracach zjazdu uchwalono, że następny zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich odbędzie się w roku 1928 w Katowicach. Na zakończenie przewodniczący zjazdu dr. Bogucki wygłosi dłuższe przemówienie, w którym scharakteryzował przebieg zjazdu i jego wyniki, wyrażając nadzieję, że uchwały tego zjazdu będą poważnie traktowane przez rząd, niż uchwały zjazdów poprzednich.

Następnie dr. Bogucki wyraził podziękowanie zarządowi związku miast za moralne i finansowe poparcie zjazdu oraz zarządowi miasta Łodzi za zorganizowanie zjazdu.

W dniu dzisiejszym członkowie zjazdu udają się do Pabjanic, gdzie zwiedzą starożytny zamek oraz zakłady przemysłu chemicznego i papierniczego. Wyjazd z Łodzi nastąpi po zwiedzeniu fabryki Szeiblera.



Dziś i dni następnych

Wielki 14-akt. program!

„Rekiny Powojenne“

10 aktów najżywniejszych prawd współczesnego życia w wykonaniu

Sowieckiej **WIERY WORONINY** wraz z **R. DORINGIEM**
Kinoartystki boh. scen wiedeńskich

Nad program:

„Ja chcę się ożenić“ **ORAZ** „Walka z żonami“
Upadek na głowę w 2 aktach. Najwyższy czas w 2 aktach.

Początek o godz. 6-ej. Ostatni seans o godz. 10-ej.

Straszna charakterystyka Walaszczyka
mordercy ś. p. prezydenta Cynarskiego
Zeznanie teściów w sądzie pokoju

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu pokoju 6 okręgu znalazła się sprawa przeciwko mordercy ś. p. prezydenta Cynarskiego, Adama Walaszczyka, który zamieszkiwał jako sublokator u swej teściu Sochy i odstąpił jego mieszkanie niejakiemu Binem Nalewce.

Rozprawa została przez sędziego odroczone, gdyż nie stawiło się kilku świadków.

Na rozprawie teściowie Walaszczyka w podeszłym wieku, Wawrzyniec Socha i jego żona, ze łzami w oczach opowiadali, w jaki sposób Walaszczyk mścił się na nich, by pozbyć się ich z ich własnego mieszkania. Ze słów teściów można było wywnioskować, iż Walaszczyk był człowiekiem kompletnie wykończonym, rzeźmieszkim bałuckim i nałogowym pijakiem. Żona

jego i dzieci pozostawały w skrajnej nędzy, przymierając głodem, gdyż wszelkie zarobione grosze, jak również zapomogę Walaszcz. przepijał.

Teściowie Walaszczyka znajdują się również w nędzy, do której doprowadził ich własny zięć, wyrzucając staruszków z mieszkania i riszując za bezcen ich własne rzeczy. (u)

Turniej szachowy o mistrzostwo Polski
Szósty dzień

W szóstym dniu turnieju o mistrzostwo Polski Rubinstein odniósł jeszcze jedno zwycięstwo, wygrywając w świetnym stylu znakomicie gramą partję z Chwojnickim.

Partja grana była przez Rubinsteina pionem damy. Chwojnik bronił się modernistycznie i zainicjował ostrą grę, starając się w ten sposób stworzyć sobie szansę, ale został pobity, właśnie ostrą kombinacją genialnego przeciwnika.

Dr. Tartakower grał czarnymi z Łowckim i osiągnął lepszą końcówkę w przerwanej pozycji i partja obu stronnie była dobrze prowadzona.

Blass, grając z Frydmanem (Warszawa) białymi hiszpańską partję, osiągnął dobrą, ale równą grę. Frydman zrobił grubą błąd i stracił dwa piony, poczem przegrał partję.

Makarczyk — Regedziński grał debiut damy, przyczem białe osiągnęły atak, ale nie mogły przełamać dobrej obrony przeciwnika.

Partję przerwano w równej pozycji.

Dr. Kohn grał białymi z Danu-

szewskim i otrzymał atak, ale czarne po doskonałej obronie zremisowały partję.

Kremer, grając czarnymi z Kolskim debiut nieprawidłowy rozbił pozycję roszady królewskiej i wygrał atakiem na odkrytego króla białych.

□□□□□□□□□□□□□□□□

BIOMALZ
najlepszy środek odżywczy i wzmacniający dla dzieci i dorosłych



Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach. 2045-1

Hirszbajn grał białymi z Kleczyńskim, który bardzo słabo rozegrał debiut indyjski i przegrał partję w grze środkowej.

Kremer poddał przerwaną partję z d-rem Kohnem.

Wczoraj równocześnie z powyższym turniejem, rozpoczął się turniej o mistrzostwo polskiego związku szachowego.

W turnieju bierze udział 12 graczy: Apel, Librach i Winawer z Łodzi; Jagielski, Reizner, Falkowski i Towbin z Warszawy; dr. maj. Steifer z Poznania, Barin z Białegostoku, Lech z Krzemienia i prof. Geier z Włocławka.

Dziś grają zawieszona partje: Friedman (Lw.) - Frydman (W-wa), Kolski - Łowcki, Regedziński - Blass, dr. Kohn - Kolski, Kremer - Łowcki, Hirszbajn - Frydman (W-wa), Kleczyński - Chwojnik, Daniusewzski - Blass, Kolski - Regedziński, Łowcki - Makarczyk, Hirszbajn - Chwojnik.

DYREKCJA KONCERTÓW :

ALFRED STRAUCH.

Sala Filharmonii

JUTRO, o godz. 8.30 wiecz.

GRA

Mikołaj

ORŁÓW

Bilety w kasie Filharmonii.

Elektryfikacja Pabjanic
Łódzka elektrownia buduje linię napowietrzną

Jak się dowiadujemy, prace związane z elektryfikacją m. Pabjanic posuwają się rażno naprzód. Elektrownia łódzka wytknęła już kierunek, w jakim ułożony będzie przez miasto kabel, obliczony na 35 tysięcy wolt.

Pomiędzy Łodzią i Pabjanicami linja, prowadząca prąd elektryczny będzie napowietrzna, t. j. na słupach.

Transformatory dla przetwarzania prądu miejskiego na wysokie napięcie, są już zamówione.

Prace elektryfikacji m. Pabjanic rozpoczyna się w najbliższych dniach. (u)

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego“ do kinoteatru „CZARY“

Ważny na dzień 26 kwietnia 1927

W programie obraz:

„Don Kiszot“

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po 75 gr.

Nasz bilans płatniczy jest ujemny

Podstawą bilansu płatniczego Polski jest bilans handlowy

Dla zorientowania się w naszych stosunkach obrachunkowych z zagranicą, grających tak decydujące znaczenie dla kształtowania się kursu pieniądza krajowego w okresie zawieszony wymiennalności na złoto, przywykliśmy operować cyframi naszego bilansu handlowego tj. zestawieniem obrotu towarowego Polski z innymi krajami. Cyfry te ogłasza z miesiąca na miesiąc główny urząd statystyczny gdyż obliczenie ich nie nastęca poważniejszych trudności.

Jednakże same te cyfry, dotyczące bilansu handlowego, nie dają jeszcze całkowitego pojęcia o obrazie naszych rozrachunków z zagranicą. Obraz ten daje dopiero całkowite zestawienie wpląt i wypłat zagranicznych, który stanowi t. zw. bilans płatniczy. Obliczenie poszczególnych pozycji tego bilansu jest bardzo trudne i z konieczności do pewnego przynajmniej stopnia nieściśle, tem niemniej jest ono konieczne dla zupełnego zorientowania się w pytaniu: czy dany kraj względem innych krajów bogaci się czy ubożeje? Innymi słowy: czy dany kraj więcej zagranicy wypłaca, czy też więcej od zagranicy bierze. Z powodu wzmiankowanych trudności główny urząd statystyczny dopiero teraz ogłosił cyfry bilansu płatniczego Polski za rok 1925, zestawiając je z cyframi takiegoż bilansu za rok 1924.

Już z ogólnego rzutu oka na ogłoszony bilans wynika, że w naszych warunkach (w niektórych krajach sytuacja jest całkiem odmienna) podstawą bilansu płatniczego państwa jest jego bilans handlowy (w roku 1924—68 proc., w roku 1925—60 proc.). Dlatego, operując bilansem handlowym, w naszych warunkach nie jesteśmy tak dalecy od prawdy, jakby to w innych warunkach (gdymybyśmy mieli silną flotę handlową lub gdymybyśmy byli państwem, przyciągającym rzesze turystów) być mogło.

Ogólna kwota rozchodowa naszego bilansu płatniczego za rok 1925 wyraża się w kwocie 2.379,6 milionów zł. w złocie, z czego 1.955,9 mil. zł. w złocie przypada na przywóz towarów z zagranicy (a więc 60%). Z rozchodami zmniejszającymi zadłużenie kraju, i zwiększającymi majątek ogólna kwota rozchodowa bilansu podnosi się do 2.691,5 mil. w złocie.

Do poważniejszych pozycji rozchodowych naszego bilansu płatniczego w roku 1925, oprócz oczywiście wskazanego już przywozu towarów i związanych z przywozem i wywozem innych rozchodów (koszty importerów i eksporterów, cła gdańskie, opłaty kolejowe w Gdańsku i tp. razem 121,7 mil. zł.) należą: ruch podróży zagranicą—82 mil. zł., emigracja (głównie do Palestyny)—78 mil. zł., zapłacone procenty od długów—51,3 mil. zł. w złocie. Pożyczki, zwrócone zagranicy w roku 1925, wyniosły 290,8 mil. zł. w złocie.

Ro stronie przychodowej bilansu

płatniczy Polski w roku 1925 zamyka się kwotą 1.721,2 mil. zł. do czego dochodzą pożyczki zaciągnięte w kwocie 595,6 mil. w złocie i przychody, zmniejszające majątek w kwocie 338,4 mil. zł. czyli ogółem—2655,2 mil. zł. w złocie.

Z przychodów bieżących największą znów jest kwota wywozu towarów—1.284,8 mil. zł. w złocie, do czego dochodzą przychody, związane z przywozem i wywozem (cła przyznane Polsce przez Gdańsk) w kwocie 66 mil. zł., dalej nastę-

puje emigracja (głównie Stany Zjednoczone) z kwotą 150 mil. wreszcie koleje 99,9 mil. zł. w złocie. Inne pozycje należą do pomniejszych.

W ten sposób nasz bilans płatniczy za rok 1925 zamyka się niedoborem 36,3 mil. zł. w złocie, oczywiście w przybliżeniu. Przy zestawieniu zaś danych tylko przychodów i rozchodów bieżących niedobór ten wynosi przeszło 650 milionów zł. w złocie

Td.

Na co użyta będzie pożyczka? Amerykanie żądają podniesienia podatków w Polsce o 300 milionów złotych

Groźba całkowitego zamknięcia kredytu długoterminowego

Organ prawicy narodowej „Dzień Polski”, stojący bardzo blisko osoby delegata do rokowań o pożyczkę zagranicą prof. Krzyżanowskiego, zamieszcza korespondencję swego korespondenta londyńskiego na temat zabiegów Polski o uzyskanie pożyczki w Ameryce. Korespondent zaznacza, że sprawa pożyczki wywołała w świecie londyńskiej finansjery ogromne zainteresowanie zwłaszcza, że ma ona być również emitowana na rynku londyńskim. Na temat pożyczki kursują w Londynie wiadomości, wedle których plan finansowy względnie plan użycia pożyczki dałby wielką władzę wspomnianemu już „observerowi” który miałby prawo kontrolowania polityki kredytowej Banku Polskiego, przynajmniej w zakresie sum otrzymanych z pożyczki, tak samo prawo kontroli aprobat rządowych gwarancji udzielanych przez Bank Polski samorządom lub przedsiębiorstwom i w. in..

Wedle dalszych wersji pożyczka ma być użyta w ten sposób, że 25 mil. zł. poszłoby na spłatę długów państwowego w Banku Polskim, 75 mil. zł. na podwyższenie jego kapitału zakładowego, 140 milionów zł. na wycofanie połowy biletów zdawkowych, 90 mil. zł. na zamianę drugiej połowy na monetę srebrną, 25 mil. zł. na spłatę długów rządowych, 100 milionów zł. na utworzenie funduszu zapasowego i 180 mil. zł. na fundusz stabilizacyjny w obcych bankach.

Urząd obserwatora trwać ma co najwyżej 3 lata, przy czym urząd ten ma być złożony z jednego Amerykanina, któryby wchodził w skład rady nadzorczej Banku Polskiego oraz jednego Anglika, Szwajcara i Francuza.

Bank Polski miałby w przyszłości służyć jako miejsce przerachowania funduszy państwowych i dokonywałby wszelkich wypłat i inkasowałby dochody państwowe, również np. z P. K. O.

Dalej powołuje się korespondent cytowanego dziennika na objętość finansjery londyńskiej co do korzyści pożyczki amerykańskiej.

Zdaniem jej cena emisyjna na rynku nowojorskim winna być niższa od 80 za 100 w przeciwieństwie do znacznie lepszej koniunktury rynku angielskiego.

Wśród dalszych informacji finansjery londyńskiej podobno w umowie z konsorcjum amerykańskim znajdować się ma zobowiązanie rządu polskiego co do podniesienia podatków o 300 milion. zł. rocznie przeznaczonych dla ewentualnego pokrycia niedoborów budżetowych. City londyńska uważa tego rodzaju punkt umowy za rujnujący dla Polski, albowiem obecny układ podatkowy w Polsce jest niesłychanie niesprawiedliwy i nierównomiernie rozłożony.

W końcu zaznaczają, że pożyczki, jakie udzielać będzie Bank Polski w przyszłości samorządom i przedsiębiorstwom nie mogą przekraczać terminu 6-miesięcznego,

Zwyczaj akcji

Kursy walut obcych na wczorajszym posiedzeniu giełdy walutowej w Warszawie w dalszym ciągu pozostały niezmiennione. Również i na rynku prywatnym sytuacja nie wykazuje żadnych zmian. Prywatny kurs dolara wynosił w dniu wczorajszym w Łodzi 8,91 i pół w płatności 8,92 i pół w oddawaniu, w Warszawie zaś 8,92 — 8,92 i pół. Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8,89 i 8,88 (za banknoty jedno i dwudolarowe).

Na rynku akcji panuje ponownie tendencja zwykła. Wczorajsze posiedzenie giełdy akcyjnej w Warszawie przyniosło zwykłe wszystkich prawie akcji, szczególnie zaś akcji metalurgicznych z

Świat handlu, przemysłu i finansów

AKCJE POLSKIE NA GIELDZIE BRUKSELSKIEJ.

Komitet giełdy brukselskiej powziął decyzję zakazującą dokonywania na giełdzie transakcji akcjami, nie figurującymi w cenie oficjalnej a obracanymi dotychczas „poza cedulą” — hors cote.

Do akcji tych należały między in. polskie papiery: Ostrowiec, Warszawska Fabryka Budowy Parowozów, Firley, Siła i Światło.

GDANSKI KONTYNGENT TOWARÓW IMPORTOWANYCH.

Wczoraj rozpoczęły się w Gdańsku doroczne rokowania polsko-gdańskie w sprawie ustalenia gdań-

skiego kontyngentu towarów importowanych. Jak wiadomo, na zasadzie warszawskiej umowy polsko-gdańskiej w. miasto ma prawo sprowadzać pewne ilości towarów zakazanych do przywozu w Polsce na zaspokojenie potrzeb konsumpcji gdańskiej. W związku z tem przybyła do Gdańska z Warszawy delegacja w skład której m. in. wchodzi dyrektor departamentu handlowego M. P. i H. Landie i p. Siebeneichen.

NIEMIECKIE KREDYTY HANDLOWE DLA SOWIETÓW

Dzienniki berlińskie zaprzeczają kategorię niemieckie pogłosce podanej przez „Daily Telegraph”, jakoby niemieckie banki i koła przemysłowe niemieckie miały się zwrócić do rządu Rzeszy o przeprowadzenie rokowań z sowietami w sprawie dalszych kredytów handlowych na lat 8.

TRZYTYGODNIOWE MORATORJUM BANKOWE W JAPONII

Japońska rada koronna ogłosiła trzytygodniowe moratorium, by pozwoić bankom na opanowanie kryzysu.

Łódź znowu pokrzywdzona

Dostawy dla armii otrzymał Białystok

Przed kilku dniami odbył się w intendaturze min. spr. wojsk. w Warszawie przetarg na sukno mundurowe dla armii oraz na 20 tys. derek dla wojska. W wyniku tego przetargu zamówienia na sumę o-

koło 900 tys. zł. otrzymał szereg większych fabryk włókienniczych Białegostoku. Przy dostawach tych przemysł włókienniczy Łodzi nie został uwzględniony. (e)

Rynek pieniężny

Cedula giełdy warszawskiej

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25 kwietnia 1927 r. Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	57,48—57,62
Warszawa	57,40—57,55
Londyń	25,01
Berlin	121,022—122,328

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 25 kwietnia — (Pat.)	
Zamknięcie giełdy.	
Nowy-Jork	4.55.21[52—4.85
Holandja	12,14
Francja	124.—
Belgia	54.95.1[4
Włochy	87,85
Niemcy	20.48.7[8
Szwajcaria	25,25
Wiedeń	34,54
Warszawa	45,50

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 25 kwietnia (Pat) Notowania koficowe	
Londyn	124 05
N. Jork	25 55,5[4
Włochy	140.—
Niemcy	104,75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka	55,75, 55,40, 54,50
Pożyczka kolejowa 103.—	
8 proc. listy Banku Gosp. Kraj.	91.—
8 proc. listy Banku Gosp. Roln.	90,50
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. zł. Ci.—	
5 proc. obl. Tow. Kred. m. D-wy	zł 70.—, 69,75
5 proc. post konwersyjna	67,50, 68.—

GOTÓWKA.

Dolary	8,92
CZEKI.	
Holandja	357,85
Londyn	43,45
Nowy Jork	8,93
Paryż	35,04
Praga	26,50
Szwajcaria	172,12 i pół
Wiedeń	125,80

AKCJE.

Bank Dyskontowy	130.—
Bank Handlowy	9,65, 9,50, 9,55
Bank Polski	156.—, 160.—, 159,25
Bank Zachodni	4,70, 5.—
Bank Zł. Ziem Polsk.	4,45, 4,40, 4,4
Bank Zarobkowy	96.—, 97,50
Kijewski	91.—
Elektr. w Dąbrowie	82.—
P.T.E.	0,27
Czestocice	0,95, 0,97
Częstocice	3,40, 3,60
Gosławice	79.—, 80.—
Michałów	0,67
Firley	60.—
Wysoka	7.—, 7,10
Nobel	4,90, 5,10
Fitzner	7.—
Modrzejów	10,20, 11.—
Ostrowieckie	87.—, 85,50, 86.—
Rudziński	2.—, 2,20, 2,17
Urus	2,75
Zawiercie	41.—, 42.—
Borkowski	4.—, 4,15, 4,05
Cukier	5,40, 5,35, 5,55
Łazy	0,43, 0,42, 0,43
Węgiel	108,75, 108,50, 110.—
Cegielski	48.—
Lilpop	27,50, 28,75, 28,25
Norblin	157.—, 158.—
Pocisk	3,50, 3,45
Starachowice	4.—, 4,60, 4,55
Zieleniewski	20,50
Zyrardów	20.—, 21.—
Spirytus	3,95, 3,85, 3,90

Grand-Kino.

Pojutrze Premjera!

Ostatni przedśmiertny film z ulubieńcem Publiczności

Rudoltem Valentino „Syn Szeika”

w podwójnej roli, jako ojciec i syn. -- Jego partnerką jest piękna Vilma Banky.

„Kino dla wszystkich” pisze: Piękny w miłości i nienawiści! W pieśszczocie i w gniewie! W smutku i ironji! W walce i spoczynku! Piękny w uśmiechu i w zamyśleniu! I w każdym geście i spojrzeniu przedziwnie, niewystawienie piękny...!

